№ 191. Kraków 23 Sierpnia — Wtorek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 22 sierpnia.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiéj* pod datą 18 sierpnia b. m.:

Ze świtem dnia dzisiejszego zwiastowały mieszkańcom stolicy salwy z dział, przeciągające po ulicach wojskowe bandy muzyczne i zatknięte na wieży ratuszowej chorągwie obchód uroczystości urodzin Jego c. k. Apostolskiéj Mości naszego Najmiłościwszego Monarchy *Franciszka Józefa Igo.*

O godz 9éj zrana odprawił w archikatedrze obr. łac. najprzew. Jm. ks. infułat Ostrawski w asystencyi licznego duchowieństwa solenne nabożeństwo w obecności Jego Excellencyi c. k. namiestnika królestwa Galicyi i W. Księstwa Krakowskiego JW. Agenora hrabi Gołuchowskiego, c. k. F. M. L. i komendanta armii w Galicyi JO. księcia Edmunda Schwarzenberga, naczelników wszystkich władz wojskowych i cywilnych, reprezentantów stanów krajowych i wydziału gminy miasta, tudzież tłumnie zgromadzonych pobożnych płci obojéj i ze wszystkich klas ludności, wznoszących gorące dziękczynne i błagalne modły do Pana Zastępów za pomyślność Najjaśniejszego Pana i najdostojniejszego Domu cesarskiego. Wśród nabożeństwa dawał ustawiony przy świątyni batalion c. k. załogi zwykłe salwy karabinowe, którym wtórowały wystrzały działowe z góry Franciszka Józefa. Przy końcu nabożeństwa odśpiewano z pobożnem uniesieniem „Hymn ludu“. Z archikatedry obr. łac. udał się Jego Excel. c. k. namiestnik, a za nim szefowie władz cywilnych do cerkwi wołoskiéj, gdzie również odprawiono uroczyste nabożeństwo i zasełano modły błagalne, ażeby niebo zlało wszelkie błogosławieństwo na wspaniałomyślnego Monarchę. Najprzew. Jm. ks. biskup Bocheński celebrował sumę, a chór odśpiewał hymn ludu w języku cerkiewnym. Równocześnie odprawiło się w archikatedrze obr. orm. w obecności najprzewieleb. Jm. ks. arcypasterza (obecnie 102 lat liczącego) solenne nabożeństwo, poczém duchowieństwo wraz z zgromadzonym ludem odśpiewało hymn ś. Ambrożego ze stósownemi do uroczystości modlitwami.

O godz. 12éj wrócił Jego Exc. c. k. namiestnik do gmachu namiestnictwa i przyjmował wydział gminy miasta Lwowa, który z burmistrzem swoim, radzcą guber. Jmp. Höpflingen-Bergendorf na czele, przyszedł złożyć gratulacye i hołdy Najjaśniejszemu Panu przed namiestnikiem Monarchy w królestwie Galicyi i W. Księstwie Krakowskiem.

O godz. 1 z południa odbyło się w sali ratuszowéj w obecności Jego Exc. c. k. namiestnika i Jego dostojnéj małżonki JW. hrabiny Gołuchowskiej, JO. księcia komendanta armii, c. k. wiceprezydenta namiestnictwa Jmp. Kalchberga, c. k. jeneralicyi, świetnego zastępu sztabowych i niższych oficerów ze wszystkich pułków załogi, w obec reprezentacyi miasta i licznego grona publiczności obdzielenie 11 inwalidów i jednéj wdowy po inwalidzie z c. k. pułku piechoty hr. Nugent datkami ze środków założonego w roku 1849 miejscowego funduszu dla c. k. inwalidów. P. burmistrz wspomniał w uroczystéj i stósownéj przemowie do zgromadzenia o znaczeniu, założeniu i środkach téj fundacyi, a potem zwróciwszy słowa swe w języku ojczystym do walecznych wojowników sławił czyny ich męstwa wykonane na polu chwały za Cesarza i ojczyznę, i zapewnił ich, że datki funduszowe jak dotąd tak i nadal dochodzić ich będą.— Następnie oznajmił zgromadzeniu, że fundusz pożyczek dla podupadłych rzemieślników, noszący najw. imię Jego c. k. Apostolskiéj Mości Cesarza Franciszka Józefa, który gmina miasta Lwowa na pamiątkę uszczęśliwiającego pobytu Monarchy w stolicy dnia 12go paźdz. 1851 r. założyć uchwaliła, wchodzi teraz w użycie, a wypłaty żądanych ze strony podupadłych rzemieślników pożyczek rozpoczną się z zachowaniem odnośnych statutów (ob. N. 186 G. L.) z dniem 12 października 1853 r. — Potem uwiadomił p. burmistrz zgromadzenie, że poczyniono już wszelkie przygotowania dla założenia dwóch ochronek niemowląt (créches), i że Jéj Exc. dostojna małżonka Jego Exc. c. k. namiestnika JW. hrabina Gołuchowska przyjęła łaskawie protektorat tych zakładów, a nakoniec wzniósł trzykrotny okrzyk: „Niech żyje Jego c. k. Apostolska Mość“. „Niech żyje najmiłościwszy Monarcha Franciszek Józef I“, który zgromadzenie z zapałem powtórzyło. Po odegraniu „hymnu ludu“ rozeszło się zgromadzenie z miłem przekonaniem, że miasto nasze godnie uczciło uroczystość dnia dzisiejszego.

O godz. 4éj z południa był u Jego Exc. c. k. namiestnika wielki obiad, na którym zaproszone świetne grono gości z najwyższych warstw towarzystwa spełniało na cześć Najjaśniejszego Cesarza i Pana toasty, którym towarzyszły wystrzały z dział c. k. artyleryi.

Zapowiedziane wyruszenie całéj załogi w paradzie nie odbyło się dla słotnego powietrza. O godz. 9éj wieczór był wielki capstrzyk z muzyką.

Korespondencya Czasu.

Tarnów 18 sierpnia.

Dzień dzisiejszy obchodzono w naszém mieście z największą uroczystością. Już wczorajszego wieczora była w całém mieście illuminacya, a po rzęsisto oświetlonych ulicach, aż późno w noc przeciągała w różnych kierunkach wojskowa muzyka. Toż samo dnia dzisiejszego z rana, muzyka po wszystkich przechodziła ulicach, a o godzinie 10téj rozpoczęło się w kościele katedralnym nabożeństwo, na które cała załoga w paradzie wystąpiła, a wszyscy urzędnicy, obywatele miejscy zgromadzili się. Podczas nabożeństwa dawało wojsko salwy z ręcznéj broni, które ustawione za pałacem biskupim moździerze powtarzały. Po nabożeństwie złożyli urzędnicy i obywatele przed p. Starostą swój hołd dla N. Pana, a o godzinie 3ciéj po południu dany był u JW. księdza Biskupa obiad, na który wszyscy wyżsi oficerowie urzędnicy byli zaproszeni; muzyka wojskowa przygrywała, a podczas wniesionych za zdrowie N. Pana i Cesarskiéj rodziny toastów, dawano salwy z moździeży. Na wieczór zapowiedziany był wielki fajerwerk, którego czysty dochód przeznaczony na miejscowy fundusz inwalidów, ale że deszcz padał, więc spalenie sztucznych ogni odłożono na sobotę. Zajęcie się urządzeniem tych sztucznych ogni, zawdzięczamy p. Tormassy urzędnikowi, sądu szlacheckiego tarnowskiego, który nigdy swéj pracy nieszczędzi, gdy idzie o wsparcie jakiego dobroczynnego zakładu.

Jak szkodliwe skutki obracanie i pukanie stołów na zdrowie słabych i drażliwych osób wywiera, smutnym dowodem stała się tutaj pewna młoda osoba, która z tego powodu zmysły postradała, i właśnie co do szpitala jako obłąkana odwiezioną została.

Lwów 19 sierpnia.

§ Dla uczczenia uroczystości urodzin NPana, otworzyła gmina tutejsza wczoraj dwa nowe zakłady dobroczynne: *Fundusz pożyczkowy*, jak go nasz Magistrat nazwał dla profesyonistów lwowskich, i dwie ochronki dla niemowląt. Trudniący się jakąkolwiek zarobkością na mocy prawa obywatelstwa i pozwolenia zwierzchności korzystać mogą z zakładu pierwszego w ten sposób, iż w razie potrzeby otrzymują na kredyt osobisty pożyczkę w kwocie 25 złr. do 250 złr. m. k. na procent 3 od sta. Proszący o pożyczkę wykazać się musi świadectwem zdolności zarobkowania i świadectwem rządności. Spłata pożyczki rozdziela się na rok cały na tygodniowe raty. Zakład ten otwarty został z funduszem 4100 złr. m. k. do którego gmina miasta dostarczyła 3000, towarzystwo kasy oszczędności 1000, a p. Tarnawiecki Syndyk miasta 100 złr. m. k. Zarządem zakładu trudnić się będzie kasa oszczędności pod kontrolą magistratu. Dobroczynna ta instytucya wydobędzie biedną klasę ludności naszéj z rąk żydowskich, za co się Radzie gminy wieczna wdzięczność należy.

Ochronki dla niemowląt, które także wczoraj otwarte zostały, są równie jak i poprzedni zakład dziełem dobroczynności gminy miasta, i mamy niezachwianą rękojmię ich powodzenia, opieka bowiem nad niemi powierzoną została dostojnéj małżonce Jego Excellencyi pana Namiestnika. Uroczystość otwarcia tych zakładów odbyła się w sali ratuszowéj o godzinie 12téj w obecności władz krajowych i licznie zebranéj publiczności, po solenném nabożeństwie, które się w katedrze łacińskiéj i w wołoskiéj cerkwi odprawiało. Obiad dawał p. Namiestnik— w wieczór był capstrzyk z muzyką i pochodniami, chorągiew czarno-żółta cały dzień na wieży ratuszowéj powiewała.

Wiedeń 20 sierpnia.

ꝏ Pomimo tego co donosi dzisiejsza *Pressa*, jeszcze żadnéj wiadomości z Carogrodu niema. W poselstwie tureckiém, równie jak i w tutejszém ministeryum przyjęcie noty pojednawczéj, jest uważaném za rzecz pewną. Wiadomość spodziewana około końca tego miesiąca.

Baron Mayendorff i hr. Buol de Schauenstein znajdują się ciągle w mieście i widują się często.

Ostatnia depesza z Bernu, którą tutejszy rząd w tych dniach otrzymał, przedstawia korzyści zobopólne, jakie ze zniesienia kordonu na granicy Tessinu dla Lombardyi i Szwajcaryi wyniknąć muszą, i spodziewa się, że rząd tutejszy krok ten uczyni, w obec całéj gotowości, z jaką *Vorort* do zaspokojenia żądań Austryi się okazał.

Od dwóch dni upały nieznośne.

Berlin 19 sierpnia.

□ W chwili kiedy już mieliśmy uchwycić koniec téj nitki mającéj, przez zapowiedzianą odpowiedź Cesarza Rosyi na dzień 10 b. m. doprowadzić nas do kłębka wschodniego, znów coś zaczyna być cicho w wyższych sferach politycznych. Zamiast urzędowych wiadomości, krążą tylko pogłoski szachrajów bursowych, mające rozmaity wpływ na papiery publiczne wywierać. Powiadają nawet, że ostatnia wiadomość pokojowa, za którą pół-oficyalny dziennik *la Patrie*, urzędowe odebrał napomnienie od p. Persiniego, puszczoną była w obieg przez jednego wysoko stojącego, bankiera paryskiego, którego dom zachwiał się był bardzo w skutku różnych spekulacyj, i który wiadomość tę udzielił dziennikowi rzeczonemu, aby sprowadzić podniesienie kursów na jakie spekulował. O tem wam korespondent paryski pewnie obszerniéj doniesie, bo powiadają, że to sprowadziło żywą pomiędzy dwoma ministrami scenę.

Tak więc w kwestyi wschodniej nie zrobiliśmy dotąd kroku stanowczego naprzód. Słychać tylko, że Cesarz rosyjski przyjął projekt wiedeński; co zaś do kosztów wyprawy, są tacy, którzy twierdzą że takowych kosztów Cesarz Mikołaj się zrzeknie, byle tylko Porta zobowiązała się wydalić z Turcyi wszystkich emigrantów cudzoziemskich; w czem ma zachodzić trudność, bo jak się zdaje, chodzić tu ma nawet i o tych, którzy przeszli na wiarę muzułmańską. I lord Russell zdobył się wreszcie na czyn odważny! W dniu 16 b. m. przyrzekł w Izbie niższéj iż nazajutrz z robi kommunikacyą w sprawie wschodniéj, ale że zarazem zażąda odroczenia sessyi do piątku; dla wypoczęcia zapewnie po tém wysileniu. Dziś wieczór lub jutro rano najdaléj, dowiemy się pewnie telegrafem, *parturiunt montes.*

Synod ewangelicko-niemiecki otwiera tu jutro swoje zebranie, które trwać będzie od 20 do 23 b. m. Komitet w tym celu wyznaczony wielce jest czynnym, gdyż spodziewa się mieć do dwóch tysięcy gości duchownych. Koszta tego zebrania obliczono na 6000 talarów. Zbiór zainaugurowanym zostanie kazaniem jakie mieć będzie jutro w kościele katedralnym, superintendent generalny, Dr Hoffmann. Przedmioty jakiemi się zgromadzenie ma zajmować, są następujące: 1) Raport prezydującego, P. Bethmann-Hollweg. 2) Położenie wyznania Augsburgsko-ewangelicznego, jako zasady dla całego kościoła ewangelicznego w Niemczech. 3) Wizytacya kościołów i kazania podróżne. 4) Postępowanie kościoła w stosunku do separatyzmu i sektarstwa, a mianowicie baptyzmu i metodyzmu. 5) Powiększenie środków pobożności.

Im bardziéj przybliżamy się do obchodu pamiątki bitwy pod Grossbeeren na d. 28 b. m. odbyć się mającym, tém większy zapał wszystkich ogarnia. Już teraz nietylko deputacya magistratu tamże się ma udać, ale cały magistrat *in corpore* wystąpi w paradzie, i spodziewa się, że reprezentanci miasta toż samo uczynią. Daj Boże ażeby to zimno jakie mamy ciągle od tygodnia, potrwało jeszcze do końca miesiąca, bo inaczéj lękać się trzeba, że gdyby przy tak rosnącym entuziazmie, miało nastać gorąco, zbytek zapału mógłby stronnictwo *Gaz. Krzyżowéj* poprowadzić z Grossbeeren nad Ren, w celu podbicia Francyi. To gorsze jak kwestya wschodnia.

Paryż 16 sierpnia.

Opuściłem był Paryż przed tygodniem, w chwili gdy wszystkie prawie dzienniki, a co najważniejsza giełda, uważała kwestyą wschodnią za skończoną. Chciałem małą zrobić wycieczkę, bo któż teraz z Paryża nie robi wycieczek, a lubiąc ze wszystkich widoków najlepiéj widok morza, wędrówkę moją prosto do niego skierowa-

łem. Udałem się więc statkiem parowym Sekwaną, przez Rouen i całą Normandyą aż do Oceanu, w który owa mała rzeczka wpada ogromna i szeroka jak drugie morze. Przejażdżka malownicza i wygodna, bo Sekwana w nieskończonych zwrotach pokazuje coraz to nowe widoki; na stromych jej brzegach gęsto rozsiane zamki Normandzkich książąt, kraj piękny, zaludniony bardzo, a po rzece statki uwijają się nieustannie. Wysiadając, nocując, zwiedzając *en vrai touriste*, przybyłem wreszcie do Hawru. Żeby nie stracić ani na chwilę widoku morza, stanąłem w ślicznym hotelu Frascatti. W tym eleganckim zakładzie kąpielnym, mnóstwo ludzi różnych narodów kąpie się i bawi gwarnie. Lecz zaledwie cokolwiek towarzystwu tegorocznemu w Hawrze przypatrzyć się mogłem, a już wracać trzeba było. Zbliżał się piętnasty.

Przyjechawszy wczoraj rano, zastałem wprawdzie kwestyą wschodnią mniéj skończoną niż przed moim wyjazdem, ale zato przygotowania do uroczystości ukończone zupełnie, co w Paryżu nie zawsze się zdarza. Podziwiałem przez dzień cały fetę nad fetami, fetę z tysiąc nocy i jedna, o jakiéj się nawet żadnemu z kalifów Bagdadu nie śniło. Szczególniéj też wieczorem uniesiony zostałem całkiem pięknością, oślniony światłem illuminacyi. Efekt tych kaskad brylantowych był magiczny. Wyobraźcie sobie cały plac *de la Concorde* i pola Elizejskie aż do *Arc de Triomphe*, otoczone ścianami maurytańskich pałaców, wybrukowane lampa przy lampie w najcudowniejsze arabeski! Wystawcie sobie Alhambrę z diamentów, szmaragdów, rubinów, opalów i turkusów, Alhambrę ciągnącą się *pół mili drogi!* Blask tak oślepiał, że oczy często zasłaniać musiałem. Jeden tylko głos wznosił się do koła: „nikt nic podobnego nie widział!“... Otóż co było najpiękniejszego donoszę, ale wątpię aby i tych słów kilka doszło was przed dziennikami.

Paryż 17 sierpnia.

Dzienniki urzędowe zapełnione długiemi opisami fety Napoleońskiéj i w nich znajdziecie szczegóły uroczystości, zabaw ludowych, przyjęcia u dworu, a ja dodam tylko, że wszelkie oczekiwania na jakieś nadzwyczajne postanowienia rządu nie spełniły się. Wszystko odbyło się w sposób zwyczajny i spokojny, ale przyznać trzeba, urządzenia fety udały się zupełnie. Dzienniki też urzędowe nieszczędzą pochwał i pompatycznych opisów świetnych dwóch dni i czarodziejskiego wieczora.

Wśród tego zajęcia, kwestya na wschodzie ledwie nie zapomnianą, a słowa Cesarza i wniesione toasty przy obiedzie dyplomatycznym u p. Drouin de Lhuys najlepszą są rękojmią, że obawa zawikłań wojennych usunięta, że między mocarstwami europejskiemi panuje serdeczne porozumienie. Ministrowie Anglii przymierze z Francyą za niezmienną politykę państwa ogłaszają, i nietylko Cesarz Rossyi, ale i Cesarz Austryi w własnoręcznym liście usiłowania Napoleona IIIgo nad zachowaniem pokoju uznają. Pomimo téj zadawalniającéj harmonii w stosunkach internacyonalnych, kursy na giełdzie nie podniosły się, przypisują to oddziaływaniu giełdy londyńskiéj, któréj kursa spadły. Zdaje się jednak, że położenie flot pod Besika giełdzistów niepokoi. Okręt bowiem *Montebello* miał od admirała Hamelin przywieść depesze, w których on albo odwołania floty, albo rozkazu do wpłynienia do Dardanelów dla ocalenia jej domaga się. Admirał Dundas udał się do Konstantynopola dla porozumienia się z Portą względem wpłynienia flot do Dardanelów. Ztąd obawa, aby z téj przyczyny nie zerwały się rozpoczęte układy. Zresztą wstrzymana odpowiedź Porty zachwiała ufność kapitalistów, a przecież powolność Porty, jak to *Patrie* przedwcześnie wygadała, niemoże żadnéj ulegać wątpliwości. P. Delamarre odebraném oficyalném napomnieniem rozjątrzony, chciał swój dziennik sprzedać, jednak na przedstawienie p. Foulda odstąpił zamiaru.

Na wieczorze w Tuilleryach zauważano, że książe Napoleon nieodstępnie towarzyszył królowéj Krystynie i jej córkom. Ztąd domysły, że projekt małżeństwa niejest zaniedbany, utrzymują nawet, że podróż księcia Hieronima do Hawru w tym właśnie odbywa się celu. W salonach już summy posagu obliczają; o ile jednak te pogłoski mogą być uzasadnione, trudno ocenić. Przed parą tygodniami dzienniki wspomniały o zaciągnieniu znacznéj pożyczki 500,000 fr. przez jakiegoś cudzoziemca w *Mons de Piété*. Tym cudzoziemcem był p. Grimaldi pełnomocnik królowéj Krystyny, administrator jej dóbr i salin we Francyi posiadanych. Niespodziewaném zażądaniem pieniędzy przez królowę zagadniony, miał on od p. Mires 300,000 fr. pożyczyć, a gdy termin wypłaty nadszedł, musiał dla uiszczenia się klejnoty zastawić.

Surowość nadzoru prassy, objawia się w wyrokach i napomnieniach przeciw dziennikom. Od czasu zniesienia ministerstwa policyi już trzy dzienniki popadły téj surowéj karze: *La Gazette du Languedoc*, *l'Estafette* i *la Patrie*. Przeciw dziennikowi w Rennes wytoczono proces za umieszczanie fałszywych wiadomości, sąd jednak wydał wyrok uwalniający. Proces przeciw *Siècle*owi rozpoczęty i wnosić można, że potępiający nań zapadnie wyrok.

Przegląd Polityczny.

Gazeta Szląska przyniosła wczoraj wieczór następującą depeszę telegraficzną z Ischl 19go sierpnia: „Dziś miały miejsce zaręczyny Cesarza Austryi z księżniczką Elżbietą, drugą córką Księcia Maksymiliana Bawarskiego“. Wiadomość jak każdy osądzi za nadto jest ważną, abyśmy o niéj w „Przeglądzie“ wzmiankować nie mieli; ale oraz nie potrzebujemy mówić, iż sposób w jakim wzmiankę tą czynimy i miejsce które zajmuje w dzienniku, dowodzą należycie, iż do podania depeszy powyższéj nieprzywiązujemy żadnéj innéj wagi, jak do zwykłéj gazeciarskiéj wiadomości, dopóki ją potwierdzenie dzienników urzędowych wiedeńskich nie umieści w rzędzie wysokich zdarzeń w Monarchii i Europie, do jakich, jeżeli jest prawdziwą, bezsprzecznie należy.

Dzienniki wczorajsze francuzkie, podały obszerne sprawozdania z posiedzenia na dniu 16 b. m. w Izbie niższéj angielskiéj; za obszerne, abyśmy ich nieprawdziwość przypuścić mogli byli, zwłaszcza, że całe kolumny zapełnione czytaliśmy rozbiorem ustępu mowy lorda Russell: „że zanim układ (wiedeński) będzie ratyfikowanym, nieodzowną jest koniecznością, aby Księstwa Naddunajskie były ewakuowanemi: sądzę, że rozkazy w téj mierze wydane zostały przez naczelnego dowódzcę rossyjskiego, lecz dopóki te rozkazy nie zostaną wykonane, dopóki ostatni żołnierz rossyjski nie przejdzie napowrót granicy, flota angielska nie oddali się od Dardanellów“. Oświadczenie to, lubo zdawało nam się bardziéj szumném aniżeli stanowczém i energiczném, bo pobyt flot w Besika za środek *przymusowy*, po tém co się działo, uważać trudno, wszakże było ono dosyć brzmiącém aby zaspokoić drażliwość parlamentu i wyjątki życzące sobie wojny w publiczności angielskiéj. Tymczasem znaleźliśmy, że mowy następnych mowców były, powiemy po prostu, tak brutalne dla gabinetu i wyrzucające mu słabość; dzienniki wszystkich odcieni tak gwałtownie przeciw oświadczeniu ministra wystąpiły, iż przez chwilę nam się zdawało, że owa rewia w Spithead, podburzywszy dumę angielską, zmieniła nieco większość opinii. Przypuszczaliśmy raczéj ten fenomen aniżeli fałszywe sprawozdanie, streściwszy je daliśmy do druku. Tymczasem dziś w południe, odebraliśmy gazety, które odwołują nie całą mowę, bo ta jest prawie obojętna, ale właśnie ów ustęp, który jedynie miał ważność. Dając poprawkę, prosimy czytelników, aby nią w podanym niżéj artykule chcieli umieszczony tam błędny tekst zastąpić. W reszcie mów mała bardzo jest różnica. Lord Russell powiedział zatém: „Oczywistą jest rzeczą, iż nie masz ugody mogącéj uczynić zadość, którąby niezawierała albo nie miała za bezpośrednie następstwo, ewakuacyą Księstw. Według oświadczenia uczynionego przez naczelnego dowódzcę armii rosyjskiéj, ewakuacya ma bezpośrednio nastąpić po zadość uczynieniu otrzymaném od Turcyi przez Cesarza Rosyi. Dodam tylko, że to jest punkt, który rząd angielski uważa za istotę rzeczy; ale co do sposobu, jakim ów przedmiot otrzymanym będzie, co do środka, jakim się cel ten osiągnie, proszę, abym niepotrzebował nic więcéj mówić w tym względzie.“

Pierwszy peryod jest zupełnie zgodny z podaną onegdaj przez nas telegraficzną depeszą, przeto, gdy nic sensu daléj nienadweręża, uwagi nasze w ostatnim zrobione „Przeglądzie“ utrzymujemy w zupełności. Oświadczenie lorda Russell jest zręczne i nic więcéj, ale to nie mało w tak trudnych okolicznościach, i *sine qua non* lorda Clarendon zamienione po części na *aut-aut*. Daléj nie wiemy komu i gdzie książę Gorczakow oświadczał, ale to mniejsza, bo *zadość uczynienie* jest wyrazem bardzo elastycznym. Winniśmy jeszcze jako zmianę tekstu dodać: że lord Russell nieoświadczył: „iż Turcya projekt już przyjęła“, ale „iż spodziewa się, że przyjmie“, nie powiedział: „że sądzi, iż rozkazy są dane do ewakuacyi“, ale „że książę Gorczakow oświadczył, iż Rosya dotrzyma to, co obiecała w notach p. Nesselrode“; nakoniec co do Dardanellów, nieprzyjmuje lord Russell protestacyi, aby floty nieznajdowały się w sąsiedztwie téj cieśniny, ale przeciwnie utrzymuje, że Francya i Anglia mają nieustające prawo wysłania ilekroć razy Porta zagrożoną będzie, siły swoje morskie w bliskości Dardanellów, i że nigdy niepodpisałby żadnéj ugody, którąby stawiała na równi obecność eskadr pod Dardanellami z zajęciem terrytoryum tureckiego. Nie widzimy także w mowie, nawet poprawnéj lorda Russell, tego co w niéj upatrują *Debaty* „że Austrya w moc traktatu z r. 1841 i powinności jakie jéj ten traktat nakłada“, podjęła się interwencyi; bo minister angielski wyraził tylko *wniosek* a nie *twierdzenie*, zatém wniosek ten nie daje prawa do domysłów solidarności czterech mocarstw. Nie widzimy również tego co w niéj chce widzieć *Indépendance*, to jest „potępienie formalne wyrzeczone przez Austryą co do zajęcia Księstw naddunajskich“, bo, że to zajęcie było epoką w któréj Austrya przychyliła się do żądania Francyi i Anglii, nie daje prawa do wniosku, iż wyrzekła formalne potępienie, ale raczéj do domysłu, że widząc pokój europejski nieco zagrożony, przeważnym swym wpływem i stanowiskiem, spór na stronę pokoju rozstrzygnąć zamyśliła. Lecz zgodzilibyśmy się dosyć na *la Presse*, która utrzymuje, że ze słów lorda Russell wydawaćby się mogło, jakoby Zachód żadnéj innéj rękojmi nie miał ewakuacyi Księstw, jak tylko zaręczenie dane w cyrkularzach hr. Nesselrode. Nakoniec, aby już skończyć z tém nieszczęśliwém posiedzeniem, powiemy, że lord Palmerston odpowiadając p. Cobden, oświadczył: „iż jest pewnym, że jeżeli Anglia z Francyą w zgodzie, orzekną, że Turcya nie będzie należyć ani do Rosyi, ani do żadnego innego mocarstwa, dekret ten będzie wykonany.“

Przepraszamy tém więcéj za to konieczne sprawozdania sprostowanie, gdy niedawno pisaliśmy sami że trudno jest zaufać pierwszym sprawozdaniom; teraz widzimy że i drugie bywają fałszywe, gdy są kierowane duchem stronnictwa i interesu. Bo jakaż może być inna sprężyna podobnych nibyto pomyłek? jeżeli nie podburzanie lub zwracanie opinii i giełda. Spadła też w Paryżu po wojennym tekście w francuzkich dziennikach, i spadła znowu po tekście angielskim widząc, że ten wielkie wywołał w dziennikach oburzenie. Ale dokąd prowadzi duch stronnictwa dzienniki, mieliśmy niedawno przykład który przeminęliśmy wtedy, ale podniesiemy dzisiaj. Jak wiadomo JCW. W. księżna Olga była obecną na rewii w Spithead, a *The Press* donosi, że się miała w następujących słowach do otaczających ją osób o rewii wyrazić: „Teraz dopiero widzę, jaka musi być przed Rosyą obawa, skoro Anglia z taką flotą nie śmiała się stanowczo za Turcyą oświadczyć.“ (!!??) I to pisze *The Press* dziennik p. D'Israelego, byłego ministra angielskiego, w gabinecie ultra-torysowskim hrabiego Derby! i pisze jedynie aby potępiać ministeryum dzisiejsze!

Aby skończyć z sprawą wschodnią dodamy: że *Korespondencya Austryacka* donosi z Bukarestu pod d. 17 b. m., iż miała tam nadejść wiadomość z Konstantynopolu, jako Dywan na posiedzeniu swojem w dniu 13 b. m. jednogłośnie uchwalił polecić Sułtanowi przyjęcie projektu rozjemczego w Wiedniu ułożonego. *Pressa* wiadomość tę na prywatnéj drodze odebrać także miała. *Journal de Constantinople* opisuje bardzo obszernie wiadomości o Serbii, nieco inaczéj aniżeli je podaliśmy onegdaj. Znajdują się w właściwéj rubryce.

W Niemczech ciągle kwestya religijna zajmuje umysły. Duch protestantyzmu stawiając w miejsce wiary badanie, wyrodził na łonie tego wyznania mnóstwo sekt, a nadto dozwolił mieć każdemu osobne o religii pojęcie. Zapobiegając rozprzężeniu się na téj drodze, Fryderyk Wilhelm III. utworzył z kilku sekt jednę i nadał jej charakter religii państwa. Unia ta podkopaną mocno została w ostatnich latach przez filozofów i reformatorów, przez wolne gminy, wreszcie przez subjektywne zdanie duchownych, którzy w zakresie swéj władzy duchownéj, propagowali własne ideе. Król wydał z tego powodu rozkaz gabinetowy do naczelnéj Rady kościelnéj pod datą 12go z. m., teraz dopiéro przez dzienniki ogłoszony. W piśmie tém zbijane są wprawdzie tylko domysły i pogłoski o zamierzoném jakoby zniesieniu unii, która stworzyła „kościół państwa“; w saméj rzeczy jednak jest ono poleceniem rozciągnięcia ściślejszego nadzoru nad sprawowaniem urzędów duchownych i rozkazującém przestrzegać, aby z łona tego „kościoła“ nie wyradzały się napowrot pojedyńcze wyznania. Gdy wszakże duch kościoła protestanckiego oparty na krytycyzmie niemoże zapobiedz dalszym jego reformacyom, przeto zalecono udzielanie przestróg, a po wyczerpaniu dopiéro wszelkich środków przekonywających, pozwolono wreszcie obradowanie nad zmianami urządzeń ewangielickiego kościoła krajowego po gminach, za wspólnym dopiéro wnioskiem tak duchownych, jako i gmin samych“.

O bliskim zborze ewangielickim pisze nasz korespondent berliński. Czyli wypłyną zeń korzystne skutki dla jedności kościoła protestanckiego w Niemczech, o tém powątpiewać możemy, mając przed oczyma niedawny zbór w Bremie, który zamiast godzić sprzeczności, wywołał liczne protestacye, mając nadto w historyi do sytu przykładów do czego takie „colloquia“ posłużyły, skoro w sferze badania nie ma granic dla umysłu.

Król wirtembergski przybył do Monachium.

Bar. Wechmar mianowany badeńskim ministrem spraw wewnętrznych.

Co do Francyi odsyłamy do korespondencyi. Z innych krajów *nic* i raz jeszcze *nic*, pisze jeden z dzienników francuzkich. Pozwolimy sobie dodać trzecie *nic*.

Wiedeń 20 sierpnia. N. Pan przepędził dzień 18 b. m. w kole swojéj rodziny w Ischl, gdzie uroczystość obchodzoną była nabożeństwem i balem u matki J. C. K. Mości, na którym obecną była Królowa pruska siostra Arcyksiężnéj Zofii, a ciotka Cesarza.

— N. Pan nadał order złotego runa księciu Leopoldowi Belgijskiemu.

— Baron Mayendorff syn posła rosyjskiego przy tutejszym dworze popłynął z Tryestu parowcem do Dalmacyi udając się tamtędy do Czarnogóry, mówią że ma on doręczyć order rosyjski księciu Danielowi.

Królestwo Polskie.

W dniu 30 lipca w niedzielę, w skutek najwyższego rozkazu, odbył się w St. Petersburgu w kościele parafialnym katolickim Stéj Katarzyny, obrzęd poświęcenia JW. księdza Wincentego Pieńkowskiego, administratora dyecezyi lubelskiéj, na biskupa tejże dyecezyi. Poświęcenie dopełnione zostało w obec licznego i świetnego zgromadzenia przez JW. księdza Ignacego Hołowińskiego, arcybiskupa Mohylewskiego, metropolitę wszech w Cesarstwie rosyjskiem Rzymsko-katolickich kościołów, w asystencyi JJ. WW. biskupów Wileńskiego Wacława Żylińskiego i Żytomierskiego Kaspra Borowskiego, którzy umyślnie w tym celu zjechali do stolicy. (D. W.)

Anglia.

Londyn 16 sierpnia. Na posiedzeniu Izby niższéj lord John Russell podziękowawszy Izbie za cierpli-

wość, przystąpił do dania obiecanych eksplikacyi o sprawie wschodniéj. *Przypomniał* najprzód cały tok kwestyi miejsc świętych, i wyłożył koléj jakiéj doznała misya księcia Menszykowa. O wyjeździe zaś tego posła ze Stambułu tak się wyraził: „Książe Menszykow opuścił Konstantynopol, ale sądziłem wtedy i sądzę dziś jeszcze, że jest możność ułożenia sporu w przyjazny sposób (*a l'amiable*). Wszelako wyjazd ambasadora rosyjskiego, zebranie armii rosyjskiéj nad granicą, i różne okoliczności zdecydowały rząd do wysłania floty angielskiéj z Malty do przystani w Besika. Flota francuzka, która była w Salaminie także się tam udała. Następnie Rosya zajęła Księstwa Naddunajskie. Jakkolwiek można było uważać to zajęcie za *casus belli*, lepiéj było usiłować, aby negocyacye nanowo zawiązać. Minister spraw zagranicznych francuzki odpowiedział na to zajęcie protestacyą energiczną i rząd angielski toż samo uczynił. Przed zajęciem Księstw, Austrya odmówiła była interweniowania w sporze; lecz zaraz po tem zajęciu, Austrya uczuła, że powinnością jéj było interweniować, w moc wykonania traktatu z r. 1841. W skutek czego minister spraw zagranicznych austryacki zawiadomił Francyą i Anglią, iż rząd jego gotów był przychylić się do żądania, jakie mu pierwéj zrobione zostało, a następnie konferencya ministrów Anglii, Francyi, Prus i Austryi, zebrana w Wiedniu, ułożyła projekt do kompromisu 24 lipca. Redakcya tego kompromisu została 2 b. m. ostatecznie zatwierdzoną, a odtąd została przyjętą przez Rosyą i Turcyą; pierwéj jednak zanim ten układ będzie zupełnie ratyfikowanym, nieodzowną jest koniecznością, aby Księstwa Naddunajskie były ewakuowane. Mniemam, że rozkazy wydane zostały w téj mierze przez dowódzcę naczelnego rosyjskiego; lecz dopóki rozkazy te nie zostaną wykonane, dopóki ostatni żołnierz rosyjski nie przejdzie granicy, flota angielska nie oddali się od Dardanelów. Taki jest w téj chwili stan kwestyi, i myślę, że wszystko przemawia za nadzieją, że spór się rozstrzygnie bez zamieszania europejskiego pokoju, i bez naruszenia niepodległości Turcyi. Kwestya ta niepodległości Turcyi jest jedną z tych, na którą rząd angielski zawsze pilną zwracać będzie uwagę, i mniema, że ta niepodległość nie może być zapewnioną i utrzymaną tylko przymierzem ścisłym Francyi z Anglią. A gdy nic nie daje powodu do przewidywań, aby zgoda jaka istnieje między temi dwoma krajami nie miała trwać długo, sądzę, że ani pokój Europy, ani interesa Turcyi, ani honor Anglii nie zostaną skompromitowane polityką przez nas przyjętą i którą chcemy się ciągle powodować w téj ważnéj kwestyi." (oklaski).

P. Layard zaczął odpowiedź od wyrażenia, że lud angielski jest przekonany, iż gdyby lord Palmerston miał tekę spraw zagranicznych, Rosya nie byłaby się ośmieliła pójść tak daleko. Daléj atakował silnie politykę gabinetu jako słabą i niezgodną z stanowiskiem wysokiem Anglii. Inni mowcy jako to: sir Packington, lord Dudléj Stuart, p. Milnes uderzali także z powodów, że gabinet boi się cały prawdy powiedzieć, i dla tego parlamentu do dyskusyi nie przypuścił. Bronił jeszcze raz gabinetu lord Russell, a p. Cobdenowi odpowiedział lord Palmerston. Dyskusya jednak nie wyszła z ogólników i w niczem nie wyjaśniła bardziéj kwestyi. (Zob. *Przegląd.*)

Rossya.

Rozkazem Cesarskim, kapitan okrętowy 1éj rangi Wojewódzki, mianowany został administratorem naczelnym osad Rosyjsko-Amerykańskich. (D. W.)

Księstwa Naddunajskie.

Kronstadzki *Satellit* pisze z Wołoszczyzny: Rozeszła się tu pogłoska, iż książe panujący zamyśla złożyć rządy i wyjechać do Austryi, na co wszakże książe Gorczaków nie pozwolił. Otrzymaliśmy z Bukaresztu wiadomość pod dniem 9 b. m. ale nic tam o tem nie wiedziano: rząd sprawowany był jak dawniéj, a książe Gorczaków o tyle tylko miał w nim udziału, o ile tego potrzeba było ze względu na stosunki między Rosyą a Turcyą. Liberalna partya narodowa wołoska ciężko boleje nad stanem ojczyzny i obawia się wcielenia księstw do Rosyi, wielu zamożniejszych obywateli myśli o wyniesieniu się z kraju. Inna znów partya nie wierzy w wcielenie księstw do Rosyi, owszem zdaje się jéj że dzisiejszy stan rzeczy dopomoże do wyrobienia księstwom samodzielności, ale są to nadzieje, w które wierzyć trudno. Jeżeli przyjdzie księstwom powrócić znów do dawnego stanu jaki był przed zajęciem, to mogą sobie winszować szczęścia, bo nie był on najgorszy. Zagraniczne dzienniki poddane są tam teraz surowéj kontroli.

Turcya.

Gazeta Tryestska przynosi ze Stambułu z dnia 8 b. m. pomiędzy innemi co następuje: Trzech nadzwyczajnych gońców z Belgradu do lorda Redcliffe, p. de la Cour i do Kapukiał serbskiego p. Nikołajewicza przywiozła, jak pisze *Journal de Constantinople*, wiadomość, iż jeneralny konsul austryacki w Belgradzie podpułkownik Radosjawlewicz żądał od księcia Aleksandra w imieniu swojego rządu, aby dla zapobieżenia niespokojnościom, któreby w skutku obsadzenia ziem multańskiéj i wołoskiéj wybuchnąć mogły w Serbii, wolno było korpusowi austryackiemu wejść do księstwa; na odmówną odpowiedź księcia, który twierdził, iż sam może utrzymać kraj w spokojności, odpowiedział konsul, iż gabinet wiedeński w danym razie daléj postąpi sobie. Wiadomość ta mocne sprawiła wrażenie na Porcie, na dyplomacyi i w ogóle w mieście i w skutku tego odbyła się narada ministrów, a późniéj rozmowa między Reszyd-em-paszą i bar. Bruck. *Journal de Constantinople* mniema, że jeneralny konsul austryacki źle pojął instrukcyą swojego rządu, a p. Bruck mówiąc, że mu nic o tém nie wiadomo, starać się będzie zatrzeć niemiłe stąd wrażenie. Następnie *Journal* przytacza dowody dane przez Austryę od czasu misyi hr. Leiningena w popieraniu spokojnego załatwienia sporu z Rosyą i mniema, że ruchy wojsk w krajach austryackich ku granicy nie mogą być naganione, ani też mogą mieć jaki charakter nieprzyjacielski naprzeciw Turcyi. W tym tonie daléj jeszcze prawi i wreszcie donosi, że w skutku „nie jasnego postępowania Austryi" i rozstawieniem 15,000 Rosyan na granicy wołoskiéj naprzeciw Orszowy, książę Aleksander serbski nakazał uzbrojenie kraju, a Porta zapewne wojska swe w tę stronę skieruje. To dało nawet powód do pogłoski w Konstantynopolu, iż Rosyanie zajęli już jedną twierdzę serbską. Nadmieniliśmy już nie raz pisze *Gazeta Tryestska*, iż półurzędowe organa tureckie zamiast ogień przytłumiać, jeszcze go rozdmuchują. Raporta tureckie z obozów są nader pomyślne; wszędzie wielki ruch, wszędzie ochota i odwaga, ze wszystkich stron nadciągają zbrojni ofiarując Porcie swoje usługi, a niedawno uczynili to przywódzcy Kurdów.

— List *Wanderera* ze Stambułu 8 b. m. brzmi: Bar. Bruck miał niedawno dać zapewnienie ministrom tureckim w obecności posła francuskiego, angielskiego i pruskiego, że Austrya nie ma wcale zamiaru naruszać całości i udzielności Turcyi. Nawet miał się posunąć do oświadczenia, iż w razie gdyby Turcya nie przystała na obsadzenie Serbii przez wojska austryackie, Austrya nie posunie wojsk swoich przez granicę. Zawiadomienia panów Radosjawlewicza i Mayerhoffera w Sarajewie niemiałyby naówczas innego znaczenia, prócz prostych środków ostrożności przeciw rządowi serbskiemu i burzliwym żywiołom ludu serbskiego. Donoszą o tem, bo wszędzie tak mówią i wierzą, lubo nie upieram się czyli niezawodnie tak sobie p. Bruck postąpił. Komisya wysłana do Serbii miała na celu zbadać, czyli zaniesione przez jen. Mayerhoffera i konsula Radosjawlewicza skargi na usposobienie ludu serbskiego rzeczywiście są uzasadnione. Bezpieczenie tam całkiem nie jest. Walka między Karadžordżewiczami a Obrenowiczami toczy się skrycie, obie strony zaciągają tajemnie zwolenników i budują nadzieje utrwalenia wpływu swego na obecném zamieszaniu. Wojska Omera paszy przybyły wreszcie do Dobruczy (okolica między dawnym kanałem Trajana, Dunajem i morzem Czarném.) Obsadził on tam między innemi Karassan, Isakczę, Tultebę i to ostatnie miasto fortyfikuje na przypadek gdyby Rosyanie chcieli się przeprawiać po wyspach Dunaju.

O stanie wojsk tureckich najlepsze przychodzą raporta, czy tylko prawdziwe? W wojsku rosyjskiem rozchodzą się jak mówią, odezwy zachęcające do świętéj wojny przeciwko niewiernym, tymczasem w obozie tureckim lękają się podniecenia namiętności żołnierza i dowodzą mu, że walczyć tylko będzie za całość państwa a wojna ta nic nie ma z wiarą wspólnego; obawiają się bowiem okrucieństw w postępowaniu z chrześcianami, coby odstrychnęło państwa zachodnie od Turcyi. P. Trouvé-Chauvel jak było do przewidzenia wrócił z Londynu bez pieniędzy, przywiózł tylko ze sobą projekt nowéj pożyczki, przyszłość wszakże pokaże, czyli na projekcie dosyć. Ruch handlowy upadł zupełnie i niewiadomo dokąd takie gospodarstwo biedny kraj zaprowadzi. Wyrobnicy fabryczni bez pracy i zapłaty, zbiory liche, i zanim wojna się rozpoczęła Turcya ciężkie już poniosła straty.

P. Bruck żąda internowania wszystkich wychodźców politycznych. P. de la Cour popiera podobno to żądanie, któremu wszakże lord Redcliffe jest nieprzychylny. Tymczasowo nakazano policyi wygotować listę wszystkich wychodźców nie mających zatrudnienia. Zamieszkali tu Grecy puszczają w obieg bajki. Do takowych liczy się pogłoska o zmianie gabinetu. Umieją oni niepokojące pogłoski przez siebie rozsiewane przemycać do dzienników europejskich, i nie można zamało ostrzegać publiczność przed ufnością w takowe. Właśnie dowiaduję się, że Szekib Effendi mianowany komisarzem do Serbii.

—*L'Impartial* smyrneński mówi: Jakkolwiek ostatnie doniesienia z Odessy utrzymują, iż Cesarz Mikołaj przystał na projekta, na które się Anglia i Francya zgodziły, wszakże sprawa nie idzie pomyślnie. Naczelny jenerał wojsk okupacyjnych ks. Gorczakow pozbawia nas kuryera zapewne w obawie związku z przyszłym nieprzyjacielem. Jeżeli przyjdzie do wojny, mówi ten półurzędowy dziennik, nie skończy się ona dla braku wojowników, bo pierwsi w Europie wojskowi ofiarują Sułtanowi swoje zdolności i swoją odwagę.... Rosyjski konsul w Adryanopolu p. Stupin przybył do Konstantynopola ale kancelarya handlowa poleciła mu wrócić na miejsce. Dziennik pomieniony prawi daléj o zapale Turków i nadziejach nietylko utrzymania się przy swojem, ale nawet zdobycia na Rosyi posiadłości niegdyś tureckich. Zdawałoby się przeto, że od łaski tylko tego pisma zależeć będzie czy wojska tureckie oprą się pod Kamieńcem Podolskim lub poprzestaną na Bessarabii i czarnomorskich ziemiach.

Wiadomo, pisze w inném miejscu ten dziennik, że wszystkie mocarstwa ożywione były chęcią utrzymania pokoju i dlatego proponowały gabinetowi rosyjskiemu, aby spór na przyjaznéj drodze w ten sposób załatwić, iżby Turcya przystała na żądania postawione ze strony Cesarza, a ten natomiast własnoręcznem pismem zapewnił Sułtana, że nigdy w sprawy świeckie Greków mieszać się nie będzie, zostawiając sobie tylko sprawy religijne. Kopia tego projektu przesłaną została Porcie, a ta poczyniła w niéj zmiany na swoją korzyść niezmieniające wszakże głównéj myśli i taki projekt przesłała Cesarzowi. Listy z Odessy donoszą, że Cesarz przystał na notę mocarstw ale zanim otrzymał inny projekt przez Portę zmieniony. Tym sposobem przybyło rządowi tureckiemu kłopotów.

Chiny.

Czytamy w *Gazecie Warszawskiéj*: Pan Józef Kowalewski, członek missyi rossyjskiéj w Chinach, o którym już kilkakrotnie wspominała Gazeta Warszawska, przygotowuje do druku: „Opis podróży do Chin w latach 1845—1852 po dwakroć odbytéj". Z wyjątków tego dzieła, w którém autor opisuje m. Pekin i obyczaje mieszkańców téj niebieskiéj stolicy, dowiadujemy się, że missya rossyjska posiada dwa własne zajazdy czyli dwory (*podworje*), południowy i północny. Pierwszy istnieje przy ulicy Dun-uzian-mi-sian, który Chińczycy zowią *Chaj-tchun-guan*; tu jest monaster z cerkwią Oczyszczenia Matki Boskiéj. Północny zaś znany pod nazwiskiem *Bej-tchan*, mieści w sobie drugą cerkiew Wniebowzięcia Matki Boskiéj, i szkołę dla Albazińców, przybyszów rossyjskich, tudzież obserwatoryum. Odległość pomiędzy temi zajazdami wynosi wiorst 9. W zajeździe południowym jest dom poselski rządowy, na utrzymanie którego chociaż rząd miejscowy assygnuje potrzebną summę, lecz ta właściwych rąk nie dochodzi i dla tego kosztem rządu rossyjskiego jest utrzymywany. Zajazd północny uważany jest za dom prywatny. Kaplica czyli cerkiew tutejsza przerobioną została z klasztoru chińskiego, który przybyłym z Albazinu Rossyanom odstąpiono. — Oprócz zajazdów posiadają Rossyanie grunta za miastem i w samym Pekinie, oraz kilka domów i sklepów, które stanowią źródło dochodów monasteru. Niektóre z tych nieruchomości ofiarowane były w dawne czasy przez kupców rossyjskich, którzy niegdyś w Pekinie handel prowadzili.

Cmentarz missyi rossyjskiéj około 100 lat już tu istnieje. Niedawno pogrzebany na nim został Górski, jeden z członków missyi, mąż świetnych nadziei. Cmentarz ten ogrodzony jest wysokim parkanem i przyozdobiony pięknemi gałęziami, topolami oraz cedrami z korą białą. Wystawiony tu domek służy latem za schronienie misyonarzom od upałów.

Cmentarz kupców rossyjskich dawniéj, jeszcze za panowania Piotra W. założony został, wówczas gdy handlowe rossyjskie karawany do Pekinu wysyłane były.

Oba zajazdy, tak północny jak i południowy mają postać bogatych mieszkań w Pekinie; każdy z nich składa się z kilku domów bez porządku, pomiędzy dziedzińcami i ścieżkami postawionych, które są pogrążone w zieloności ogrodów fruktowych i ogródków kwiatowych. Każde z tych drzew jest pamiątką jakiego z członków missyi teraźniejszéj lub poprzedniéj, żyjącego lub umarłego, od czasu założenia tych zajazdów. Domki te w guście chińsko-rossyjskiém są wystawione: okna tylko szklanne i meble przypominają Europę.

Istniejący w téj stolicy cmentarz misyonarzy europejskich rzymsko-katolickich, przez ostatniego biskupa Piusa oddany został pod nadzor missyi rossyjskiéj. Mieści się w pięknym ogrodzie i przyozdobiony jest wielu wspaniałemi pomnikami, z których wiele wystawiono kosztem rządu chińskiego, w nagrodę szczególnych zasług spoczywających pod niemi osób, jak o tém świadczą napisy chińskie. Cmentarz ten utrzymuje się z dochodów pobieranych z przyległego obszernego ogrodu, oraz z winnic przez misyonarzy portugalskich założonych. Istniały tu dwa kościoły katolickie i klasztor; znany Ricci przybył pierwszy do Pekinu 1572 r. i w ośm lat, przy pomocy całego grona misyonarzy portugalskich, wysta-

wił klasztor i kościół. Swiątynia ta jest teraz opuszczoną i wiele już straciła z dawnéj swéj okazałości. Drugi kościół przez Francuzów wystawiony, już zupełnie zrujnowany został i na miejscu jego stoi obecnie dom prywatny.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 sierpnia. W kilku słowach zamieszczonych na wstępie N. 176 pisma naszego, nie szło nam o to, jak wiadomo, aby nas *Gazeta W. X. Poznańskiego* nie przedrukowywała, ale o to aby w przedrukach zachowywała większą ostrożność, że innego nie użyjemy wyrazu; aby połowy dwóch różnych korespondencyj nie składała w jedną, i nie podawała jakoby i w *Czasie* jedną stanowiące całość. Nie szło nam o *Gazetę W. X.* ale nam szło o publiczność poznańską. Domyślają się czytelnicy nasi, że *Gazeta* nie została w odpowiedzi dłużną na ten nasz, jak go nazwała, *manifest*. Powiemy jéj mimochodem, że manifestów nie pisaliśmy nigdy, nawet wtedy, gdy je pisali prawie wszyscy. Cokolwiekbądź, *manifest* nasz, czy artykuł, nie osądziła *Gazeta* za stósowne powtórzyć odpowiadając nań. Nie mamy więc obowiązku ogłoszenia w całości jéj odpowiedzi, która zaprawdę nie wydaje się wcale *manifestem*, lubo w niéj kilka znajdujemy bardzo stanowczych deklaracyj. Naprzód, *że na rok jest 300 numerów jéj dziennika*, (zdawało nam się dotąd że to jest zwykła liczba numerów z roku jednego, dzienników wychodzących codziennie wyjąwszy niedziele i święta); daléj, *że w każdym numerze mieści się kilkadziesiąt artykułów odrębnych* (nam właśnie chodziło o to aby były *odrębne* a nie zszywane); następnie, *że w ogóle znajduje się około 10,000 (?) przypadków w których pośpiech układacza może dopuścić się raz lub kilka razy błędu...* Tu przyznajemy się szczerze, nie rozumiemy téj imponującéj liczby *przypadków*, ale rozumiemy zawsze *pośpiech*, i dla tego też prostując ostatni raz pomyłkę w numerze z 16go b. m. *Gazety W. X.* złożyliśmy całą winę na to „że zecer się śpieszył". (*Czas* N. 188). Ale nie na tém koniec: dla nas część ta odpowiedzi byłaby wystarczyła, ale nie wystarczyła *Gazecie*, musimy przeto pójść za nią daléj. *Co się tyczy przedruków* pisze więc daléj „Gazeta" *odpowiadamy Czasowi, że co dobre i poczciwe znajdzie i u nas oddźwięk, a skoro może posłużyć na użytek publiczności, z oznaczeniem źródła bierzemy. Bo w całym Czasie dwóch zdatnych zabłąkało się korespondentów, berliński i paryzki, co resztę, żal się Boże czytać, ani ich ocalą własne roboty ani rozumowania Czasu za które tyle razy i tak dotkliwie był przez dzienniki polskie chłostany...* Wypadł sąd, wyrok i kara... Niema co mówić... Styl prawdziwie manifestu! Szkoda tylko że fakta przemawiają inaczéj. Weźmy tylko parę ostatnich numerów *Gazety:* w N. 190 znajdujemy cztery korespondencye nasze: berlińską, paryzką, wiedeńską i lwowską; w N. 192 znajdujemy artykuł nasz wstępny z 184 N. *Czasu*, drugi artykuł agronomiczny i korespondencyą lwowską *z nieoznaczoném źródłem...* Nie! zaprawdę odpowiedzi *Gazety* zawdzięczamy całkiem inne przekonanie! Cieszymy się że piszemy; że piszemy *dobre i poczciwe* rzeczy, które ciągły i tak wielki w *Gazecie znajdują oddźwięk;* że rzeczy te *mogą posłużyć na pożytek publiczności* skoro je *Gazeta* nieustannie *bierze;* że się do nas *zabłąkało* tyle *zdatnych korespondentów*; że nawet *roboty i rozumowania Czasu* nietylko nie *żal czytać* ale nie żal przedrukować! Za tę pociechę, jaką w tém przekonaniu czerpiemy, darujemy chętnie *Gazecie* i ową *chłostę* którą nam tak łaskawie przypomina a w któréj tak niemiłosierny bierze udział;—i owe *grymaśne hołupce i koziołki* o których *wyprawianie* w dalszym ciągu swéj odezwy nas oskarża, bo nie muszą to być salta-mortalia skoro nie będąc skoczkami dotąd jeszcze niezłamaliśmy sobie karku; — i owe stanowcze zaprzeczenie *że nie jesteśmy Organem Galicyi* do czego nigdy nie mieliśmy pretensyi bo nie mamy prawa;—darujemy jéj nawet tyle upokarzający nas zarzut: *że przez przeciąg swego istnienia w Galicyi jedną tylko Czas położył zasługę, to jest wyjednanie Krakowianom odbierania o pół godziny wcześniéj z poczty listów nadchodzących z Oderberga*, bo dostarczanie tylu *dobrych i poczciwych* a rozumowanych artykułów, do owych *kilkudziesiąt odrębnych* w każdym numerze *Gazety* zawartych, za niemałą rachujemy sobie zasługę, choćby to być miało nawet z obrazą znanéj skromności *Gazety;* — darujemy jéj wszystkie przycinki, a nawet ów *trójnóg* na którym utrzymuje, że *Czas siada* gdy *gawędzi napuszysto i dumnie* a na takie proste pytanie jak nią było przed dwoma miesiącami: *czy wojna czy pokój będzie?* odpowiedzieć nie umie, bo nie wiemy na czém siedzi *Gazeta* gdy jéj czasem słów kilka napisać przyjdzie, ale dalibóg nie na trójnogu, a kwestyi żadnych *Gazeta* nie rozbiera; — a nawet ów lapidarny koniec jéj odpowiedzi: *całego Pistoryusza posłalibyśmy mu (Czasowi) do Krakowa z dodatkiem przymiotu karlsbadzkiego sprudlu który zamienia wszystko w kamień, byłby to posąg z Czasu na postrach ludziom złéj woli i wiary!* (sic), co nam najłatwiéj darować przychodzi, nie dla tego iż nie pojmujemy co to ma znaczyć, ale czujemy dobrze żartobliwość *Gazety*, bo wszakże ściągać się to nie może do dziennika w którym codzień jest tyle *dobrych i poczciwych rzeczy;* — darujemy jéj zgoła wszystko, wszystko, prócz — pomyłek przez *pośpiech* zrobionych. Cieszymy się z przedruków, ale prostować je będziemy w nadziei, że *układacze* będą oględniejsi. I tak właśnie w zacytowanym numerze 192 *Gazety W. X.* w artykule naszym, który w niéj *znalazł oddźwięk*, opuszczony został wstęp, gdzie się na artykuły przeszłego roku o Kompanii indyjskiéj pisane, powołujemy. O to mniejsza; ale zecer który ustęp wypuścił, winien był także wypuścić w końcu o nich wzmiankę, gdy tymczasem czytamy: „jakeśmy to *w wspomnionych* przeszłorocznych artykułach obszernie wyłożyli." Naturalnie był to zecer do *odrębnych* artykułów *Gazety* przyzwyczajony; ale zwracamy jego uwagę, że w naszych zwykle w końcu bywa konkluzya tego, co się na początku założyło. Poprawiając je prosilibyśmy go, aby był konsekwentnym. Wszak *dobre i poczciwe* rzeczy warte są tego!

— W dniu 18 b. m. jako w urodziny JCMci tutejsze Towarzystwo strzeleckie rozpoczęło uroczyste strzelanie cesarskie, na którém JW. prezydent krajowy hr. Mercandin dał pierwszy strzał w imieniu N. Pana. Z kolei strzelali następnie główno-dowodzący fmp. hr. Leiningen i oficerowie sztabowi, a następnie członkowie towarzystwa. Strzelanie trwało przez dwa dni następne aż do zmierzchu, poczém nastąpiły wymiary strzałów najlepszych i rozdawanie nagród będących J. Excel. fmp. ofiarą. Pierwszą składającą się z 5 dukatów i obrazu otrzymał p. Lindquist, drugą z 3 dukatów i obrazu, p. Hauesler, trzecią z 2 dukatów i obrazu, p. pułkownik Fastenberger. Po wręczeniu nagród wychylono zdrowie JCMości wniesione przez J. Ex. Głównodowodzącego.

— W niedzielę w ogrodzie strzeleckim odbyły się ognie sztuczne i illuminacya przygotowane na dzień 18 b. m. ale z powodu ulewnego deszczu odłożone. O ogniach sztucznych chcąc parę słów powiedzieć, trzebaby powtórzyć co się zawsze o nich mówi: młynki, race — race, młynki. Cyfra N. Pana w ogniu i kanonada zakończyły to przedstawienie na które licznie publiczność się zebrała. Po skończonych ogniach cały tłum rozszedł się przechadzką po skąpo oświetlonym ogrodzie, przysłuchując się wybornéj muzyce wojskowéj. Na wystawie przeznaczonéj na kapelę wznosił się orzeł a pod nim w przeźroczu popiersie JCMci.

Przyjechali do Krakowa od dnia 21go do 22go sierpnia: Tomasz Biernacki z Polski. Franciszek Ortwein Molitor ze Lwowa. Łukasz Baraniecki ze Lwowa. Karol Rudolf Denlinger z Opola. Wojczyński z Poznania.

Wyjechali: Zofia hr. Rostworowska, Łucya hr. Wintzinngerode, Marya hr. Wintzinngerode do Drezna. Józefa Juraska do Opawy. Karol Antoni Biberstein Rogala Zawadzki do Wiednia. Józef Nowotny do Czech. Józef Czerny, Józef Swoboda do Polski.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 18 sierpnia. Targ poniedziałkowy londyński był słaby i nie podniósł upadku cen z zeszłego tygodnia; ale depesza elektryczna z targu wczorajszego (17 sierpnia) przyniosła wiadomość, że ceny angielskiéj pszenicy poszły w górę o 1 szyl. na kwarterze, a na zagraniczną więcéj było żądania.

Żniwa zaczęto już w Anglii przy najpiękniejszéj pogodzie i gatunek ziarna jak się zdaje, będzie zadawalniający, ale niedostateczność zbioru co do ilości, z każdym dniem jaśniéj i pewniéj się przedstawia, a szerząca się choroba kartofli ubytek ten silniéj jeszcze da uczuć.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszenicy	jęczm.	owsa	żyta	bobu grochu	siem. ln. rzepaku	mąki centn.
z kraju . .	10,371	327	8,808	—	873	60	26,100
z zagran.	29,293	5,800	51,792	—	211	5,090	żadnéj

Targi belgijskie i francuskie coraz się podnoszą. Ostatnie przybrały nawet pewien rodzaj gorączki, gdyż skończone żniwa ogólnie o 1/3 lub 1/4 mniéj od zwyczajnego zbioru dały w wypadku.

Według dzienników rząd francuski miał zaassygnować trzydzieści kilka milionów franków na zakupno zboża w Egipcie, gdyż dostarczenia z tamtych stron zapewne zostaną we Włoszech, gdzie ludność zagrożona zupełnym niedostatkiem.

W Holandyi, Hamburgu i na wszystkich portowych targach wiele było ożywienia i ceny wszędzie przybierały.

Nasza giełda nie zwykły może w tym roku nieznany ruch okazywała, głównie pod wpływem znanych tranzakcyj na rachunek francuski. Spekulacya przytém nabrała odwagi, i tak na wyższych jako i poślednich gatunkach pełnych 20 guld. możemy notować podniesienia przy wielkiéj ochocie do kupna.

W ciągu tygodnia sprzedano z wody pszenicy łaszt. 2146. Ze spichrza 196. Żyta łaszt. 9.

Płacono za łaszt wagi holend.			guld. prus.	korzec warszaw. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od 129	do 135	480—527½	36	3	39	20
	od 13½	do 132/3	525—555	39	15	41	23
ze spichrza	od —	do 135	— —560	—	—	42	3
	od 130	do 133/4	520—555	39	2	41	23
Żyta	od —	do 122	— —372	—	—	21	5

Czas mamy bardzo niestały i częste przechodzą ulewy.

W ciągu tygodnia na 3 berlinkach, 89 tratwach przebyło Toruń pszenicy łaszt. 33, rzepaku 37, belek sosnowych 21,673, opału sąg 68, belek dębowych 1484, bali łaszt. 84 i klepki łaszt. 63.

Cały spław polski w tym roku pszenicy łaszt. 21,536 i żyta łaszt. 447.

Kursa zamian: Londyn 3-mies. a 199½. Hamburg 45⅛. Amsterdam 102. Warszawa —.

Makowski Kendzior & Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 22go sierp.* Metaliki 5-proc. 94 9/16. — Metaliki 4½-proc. 84¾. — Metaliki 4-proc. 84½. — 4-proc. z 1850 r. 76⅛. — 2½-proc. 48 7/16. — 1-proc. 19½ z ciągn. z 1830 r. 250, 302⅞. — Augsburg 108½. — Londyn 10 kr. 38. — Paryż 128¼. — Akcye Bankowe 1402. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/16, B. 116½. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 22 sierpnia. Banknoty austryac. żądają 97 płacą 96½. — Pruski kurant ż. 103, pł. 102½. — Ruble srebrem nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 104¾, pł. 104½. Cwancygiery stare ż. 104½ pł. 104. — Imperyały ż. 34 6, pł. 34 3. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 9, pł. 19 6. 20frankowe ż. 33 22, pł. 33 18. — Listy Zastawne polskie żądają 98¾ pł. 98¼. — Listy Zastawne galic. z kupo. ż. 93¼ pł. 92¾.

Kurs giełdy warszawskiéj z dnia 16 sierpnia: — *weksle:* Berlin 100 tal. 2-m. ż. r. 91 kop. 65 d. r. — k. —. — Gdańsk 100 tal. 2-m. ż. r. 91 k. 57½ d. — k. —. Hamburg 300 b. m. k. 2-m. ż. r. 139 k. 80 d. r. — k. —. Londyn 1 fnt szt. 3-m. ż. r. 6 k. 16½ d. r. — . — Paryż 300 frank. 2-m. ż. r. 74 k. 10 d. r. — k. —. — Wiedeń 150 złr. 2-m. ż. r. 86 k. 40 d. r. — k. —. Wrocław 100 tal. 2-m. ż. r. 91 k. 65 d. r. — k. — *Monety:* — półimperyały ż. r. — k. — d. r. 5 k. 15. *Papiery:* — Obligi skarbowe za 100 r. ż. r. — k. — d. r. —. k. —. Obligi skarbowe za 4% 100 r. ż. r. 90 k 15 d. r. 89 k. 82. Listy zastawne nowe za 100 ż. r. 14 k. 71 d. r. 14 k. 69 Obligacye udziałowe na 300 złp ż. r. — k. — d. r. — k. —. Obligacye cząstkowe na 500 złp. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Certyfikaty Banku lit. B. na 200. żąd. — kop. — d. rs. 21 kop. 15. — Serye wylosowane lit. — na — złp. żąd. rs. — kop. — d. r. — kop. — Dowody Kom. Certyf. Lik. złp. 100 żąd. rs. 6 kop. — d. rs. 5 kop. 70.

Kurs wiedeński z dnia 20 sierpnia. — Metaliki 94½. — Nowa pożyczka. 84 11/16 — Akcye Banku wied. 1400. — Akcye kolei żel. szl. 236¾. — Agio od złota 13⅞. od srebra 8⅝.

Kurs wrocławski z d. 20 sierp. — Banknoty austryack. 94 ż. Banknoty polskie 98 ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 96¼ ż. — Listy zastawne poznań. 4% 104¾ ż., dto 3½% 98 7/12 ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 94¼ ż.

URZĘDOWE.

Kundmachung.

Vom Sonntage den 28sten August d. J. angefangen werden die zwischen Krakau und Krzeszowice an Sonn- und Feiertagen verkehrenden Spazierzüge statt um 8 Uhr wie es bisher der Fall war, der vorgerückten Jahreszeit wegen, schon um 7 Uhr Abends von Krzeszowice nach Krakau zurückkehren.

Von der k. k. Betriebs-Direktion der östl. Staatseisenbahn.
Krakau am 19 August 1853.

Obwieszczenie.

Od niedzieli dnia 28go sierpnia r. b. począwszy, będą pociągi spacerowe między Krakowem i Krzeszowicami w niedzielę i święta kursujące, zamiast o 8méj jak to dotychczas bywało, z powodu spóźnionéj pory roku, już o 7méj wieczór z Krzeszowic do Krakowa powracać.

Z c. k. Dyrekcyi kolei żelaznéj rządowéj wschodniéj.
Kraków dnia 19go sierpnia 1853 r. (865-1-3)

Ostatnie wiadomości.

Kraków 23 sierpnia. Wczoraj wieczór odebraliśmy dzienniki wiedeńskie z niedzieli tojest z 21 b. m. Ani *Gaz. Wiedeńska*, ani *Koresp. litog. austryacka*, nie zawierają nic, coby było w styczności z depeszą telegraficzną *Gazety Szląskiéj*, o któréj wzmiankowaliśmy w „Przeglądzie politycznym." Numer *Gazety Szląskiéj*, który podawał tę depeszę był także z niedzieli 21 b. m.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana temp. w ciągu dnia. od	do
20	2	27" 6''' 253	+ 17° 4	4'''. 50	zachodni słaby	pogoda z chmurami		+19°5	+9°6
»	10	» 6 612	+ 13° 1	5 24	żaden	pogoda			
21	6	» 6 433	+ 11° 0	4 58	zachodni słaby	pogoda z chmurami			
»	2	» 6 281	+ 21° 6	6 26	zachodni słaby	pogoda z chmurami	wieczór błyskawice w nocy burze, deszcz i wicher	+22°6	+10°8
»	10	» 6 516	+ 17° 2	6 83	pł. » »	»			
22	6	» 6 489	+ 13° 8	6 46	ppn. » »	»			

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. Antoni Czaplinski, zarządzca drukarni.